

Partia „Selrob” była fikcją

świadkowie stwierdzają winę komunistów

Łuck, 3 lutego.

Na podstawie dotychczasowych zeznań świadków w procesie przeciwko 56 osk. członkom K. P. Z. U., dalszy los oskarżonych nie przedstawia się zbyt optymistycznie. Uwzględniając w ocenie tej zeznania świadków dowodowych,

5.III.1934

Dobry zwrot we Francji

P. Louis Barthou, minister spraw zagranicznych w rządzie p. Doumergue'a, jeden z wybitnych umysłów Francji współczesnej, działacz i pisarz, wielokrotny członek rządu Republiki i zarazem jeden z czterdziestu nieśmiertelnych w Akademii Francuskiej, zdawna szczerzy przyjaciel Polski, po raz pierwszy od objęcia steru 9.II.34 przez nowy rząd, przedstawił politykę jego w głównych sprawach bieżących gruntu międzynarodowego dnia 2-go b. m. na posiedzeniu komisji spr. zagr. Izby Deputowanych, której przewodniczący obecnie, po wejściu p. Herriot'a na skład rządu, wybrany 21.II.34 następcą jego p. Paul Bastid również z grupy radykalno-społecznej.

Wrażenie jest w Paryżu, jak świadczy głosy pism, niezwykle dodatnie.

P. Barthou, jak wskazuje zwieźle doniesienie półroczne z komisji, mówił o zagadnieniu austriacko-naddunajskim i o sprawie rozbrojenia.

W pierwszej sprawie zasługuje na uwagę zaznaczenie w doniesieniu urzędowym:

— Co się tyczy Austrii, minister powołał się na ciążącą politykę francuską w zgodzie z polityką Polski i Malej Ententy (en accord avec celle de la Pologne et de la P. E.) z jednej strony oraz Włoch i Anglii z drugiej strony.

Przed tygodniem zwróciłem uwagę na tym miejscu (nr. 56) na zbyt pochopne wyręczenie nas w Berlinie w zapewnieniach, że Polska, właśnie w sprawie austriackiej, odcina się od polityki Francji. Mowa p. Barthou daje obecnie w tym względzie wskazówkę. Oczywiście bowiem, jeśli minister francuski powołuje się na zgodę z Polską, mówi to po upewnieniu się w drodze dyplomatycznej i na podstawie dokładnych wiadomości.

W sprawie rozbrojenia nie tylko, na podstawie rozmów z p. Edenem z przedmowa, stwierdził, że nowe ujęcie angielskie nie jest zadawalające, gdyż

— „...nie liczy się z okresem próbnym w zapewnieniu skutecznej kontroli i doprowadziłoby do rozbrojenia Francji a ponownego uzbrojenia Niemiec. Nadto p. Barthou, ciągle wedle tego zwięzłego doniesienia urzędowego, poszedł i dalej:

— „...dając uzupełniające objaśnienia o traktacie i o sposobach zapewnienia bezpieczeństwa w zakresie rozbrojenia, jakoteż o niepokojących działaniach niemieckich.

W samej komisji przyjęto oświadczenia p. Barthou jak najlepiej, gdyż, na wniosek p. Peranda, jednogłośnie wyrażono mu podziękowanie i uznanie.

Pisma podkreślają jasność i dokładność:

— P. Barthou określił stanowisko Francji w sposób ścisły i niedopuszczający żadnej dwuznaczności (Le Temps nr. 26483)... Z jasnością, która wielu posłom musiała wydać się niezrozumiałą, przynajmniej tym, którzy wspomnienia obejmują tylko okres Aristidesa Brianda i p. Paul-Boncour'a (Perlinax w Echo de Paris nr. 19.861)... Polityka, którą p. Barthou, w zgodzie z p. Doumergue'm wprowadza w czyn, nie ma nic wspólnego z polityką Brianda, co jest jej zaletą, bo w ten sposób wychodzi znowu w górę po stołu, gdzie zepchnęły nas niechęć i uścisławstwo (P. Bernus w Le Journal des Debats nr. 61 i podobnie p. Givet w L'Ordre nr. 1535).

Nadzieje, które od razu wiązać było można z rządem szerokiego porozumienia narodowego we Francji, nie zawiodą.

Stanisław Stronicki

P. S. — Dnia 2-go b. m. wspominałem na tym miejscu o nieprawdopodobnie brzmiejącym zdaniu, które podano w Le Temps z 27-go i 28-go ub. m. jako pochodzące z P.A.T.-icznej, w związku z porozumieniem prawowidownym polsko-niemieckim z 26.II.34, a które brzmiało tak: — Rządy silnej władzy, panujące w obu krajach, pozwolą wytyczyć bezlitośnie wszelką propagandę prasową, która mogłaby szkodzić dobremu stosunkom.

Obecnie Le Temps z 3-go na 4-ty

zeznania te ujawniają z całą stanowczością winę oskarżonych.

Również świadkowie odwołali się do sprawy na korzyść oskarżonych nie wniesli.

Oskarżenia twierdziły dotychczas, że na wolności się nie znali i nigdy nie spotykali. Natomiast świadek Antonina Bernat twierdzi, że przebywał u niej osk. Riabicka i Helfenbojm, które przyjeżdżały jako delegatki do oskarżonego Piętała, przyczem zdażyło się raz, że osk. Riabicka czyniła osk. Piętałowi zarzuty, że ten „nic nie robi”. Dalej zeznaje świadek, że pod przewodnictwem osk. Riabickiej odbywały się tam częste konferencje i zebrania partii w pobliskim lesie.

Św. Skubij Leon jest sołtysem wsi Horodyszcze w pow. chełmskim. Na salę wchodzi w starej wytartej burce sławuckiej i wydaje się mocno zalekniony. Wnet odzyskuje jednakże przytomność umysłu i opowiada w sposób humorystyczny o okolicznościach przytrzymywania we wsi osk. Habermana, śpiącego w sianie. Przy trzymaniu podawał się za „kupca”, ale prócz „kajecika” lo swych kupieckich jenteresów „nie więcej przy sobie nie posiadał. Z chwilą przytrzymania kajet ten zniszczył i wyrzucił, ponieważ „już przestół być kupcem”. Tajemniczym szepcłem zdradza sądowni, że przytrzymany „chciał wiać”.

Św. Andrzej Tass, przod. służby śledczej ze Stryja, demaskuje działalność oskarżonych Nejmana, Lanoty a szczególnie Pawłyka, jako znanych na swym terenie działaczy komunistycznych.

Osk. Pawłyka poznaje z całą stanowczością jako sekretarza Centralnego Komitetu K. P. Z. U., który przyjeżdżał często do Stryja na konferencje z miejscowymi działaczami, przyczem podaje dokładne okoliczności, jak i gdzie, w jakim dniu i o jakiej porze, oskarżonego w Stryju spotykał.

Św. Wątróbski Władysław, funkcyj. służby śledczej w Stanisławowie, zeznaje na okoliczność winy oskarżonych Durdela, Stolarczyka, Kuszki, Wajsbierga i innych, wśród nich osk. Kohna, który pełnił funkcję w O. K. w Stanisławowie jako kierownik techniczny w związku młodzieży dokształcającej się w ideologię komunistycznej. Kohn został jednak z partii wydany za rzekome sprzeniewierzenie pieniędzy partyjnych.

Św. Złotkowski Józef, podkom. P. P. ze Lwowa mówi o winie osk. Stecko. Z zeznań tego świadka dowiadujemy się, że literaturę i pieniądze partyjne z „Politybiura” przychodziły na t. zw. „listówkę” na adres Paraskiewa Witryka.

Cały szereg dalszych świadków nie wnosi do sprawy nic nowego. Na bliższą uwagę zasługują jednak zeznania św. Eljasza Kaszuka z Kom. P. P. w Krzemieńcu, który, mówiąc o winie osk. Olgi Platonowej, charakteryzuje w krótkich słowach rolę „Selrobu-Jedności” i nazywa organizację tę fikcyjną, podczas gdy rzeczywistość jest to tylko przybudówka partii komunistycznej.

Św. Romanowski, nac. więzienia w Plocku, charakteryzuje oskarżonych jako najgorszych więźniów, jakich kiedykolwiek spotykał. Zachowanie się ich było harde, krnąbrne, prowokacyjne i nieznosne dla służby i otoczenia. Wśród nich szczególnie nieznosnym zachowaniem odznaczyli się oskarżeni Szechter i Eckstein, żydzi, którzy również na ławie oskarżonych najbardziej prowokacyjnie zajmują stanowisko.

Jako ostatni zeznawał dziś świadek Marjan Tkaczuk, b. st. przodownik policji śledczej w Łucku. Nazwisko tego oskarżonego jest z procesem tym dość ściśle związane i przewija się przez

b. m., nr. 26.483, zaznacza w sprawozdaniu:

— „Przez pomyłkę przypisaliśmy to zdanie P.A.T.-icznej, a Polacy, co jest chwałobne, zamierzają przeciwko nam zachować u siebie dziennikarstwo wspólne, nie chcą zaś wcale, by ich wspólne rządzenie mieszało z niemieckim sposobem silnej władzy.”

Nie wchodząc bliżej w cieniowania, można wyrazić zadowolenie, że zwrócenie uwagi na tę sprawę nie było niepożyteczne. — St. St.

cały ciąg procesu. Wejście świadka na salę powitali oskarżenia prowokacyjnymi okrzykami. Przesłuchiwanie świadka, które trwało około 2 godzin, poświęcone było w większej części odpowiedziom na stawiane mu przez obrońę i osk. pytania o rzekomym terrorze i gwałtach dokonywanych przez świadka na osobach oskarżonych w czasie badania wstępnego.

Przesłuchiwanie tego świadka odbywało się w atmosferze nieco ciężkiej i dusznej. Cały szereg pytań obrony i oskarżonych przewodniczący uchyła. Dochodzi do dość energicznego wystąpienia i protestów adw. Barcikowskiego. Przewodniczący prosi obrońcę o ton spokojniejszy. Zjawiska te skłaniają prokuratora do stawienia wniosku o ujawnienie zeznań z poszczególnych przesłuchań osk. Róży Spekulant, aby ujawnić ich sprzeczność. Do wniosku tego przychyliła się również obrona, przyczem obrońca adw. Kaufman stwierdza, że sprzeczność w zeznaniach oskarżonej Spekulant nie wpływa na zmianę faktu inkriminowanych świadków czynów. Sad wniosek ten uznał i odroczył sprawę do dnia następnego.

W 12-tym dniu procesu zeznawało 6 świadków, których zeznania mają znaczenie doniosłe, św. Alfred Surmiński, nacelnik więzienia w Łucku, wydaje swoją opinię o zachowywaniu się oskarżonych w czasie pobytu w więzieniu. Bliżej określa założoną przez oskarżonych komunę więzienną, o destrukcyjnym i opornym przeciwko regulaminowi więziennemu charakterze, na której czeluć stał zwykły t. zw. starosta. Komuna ta wydawała również swoją gazetkę więzienną, zatytułowaną „Wieści z za krat”.

Świadek Władysław Szczygiel, b. członek partii komunistycznej, składa zeznania obciążające oskarżonych Blime Finkelstein, Branowitza, Pawłykę, Lanotę i Kuskę. Z zeznań tego świadka dowiadujemy się o sposobie organizowania komórek komunistycznych wśród robotników i rzemieślników. Mówi o t. zw. „trójkach” komunistycznych wśród legalnie istniejących związków i

zadaniu tych trójek, jak agitacja, rzucanie i wywieszanie ulotek i transparentów.

Jako ostatni zeznawał tego dnia świadek Wasilewski, b. nacelnik Bezp. Publicznego na terenie Województwa Wołyńskiego. Dla sprawy, zeznania świadka tego są bardzo ważne. Świadek, który w czasie przesłuchiwania oskarżonych przez policję, sprawował nad biegiem sprawy główny nadzór, zaprzecza stanowczo, by wobec aresztowanych stosowa no kiedykolwiek przymus fizyczny. Ówczesna likwidacja ruchu była wielkim ciosem dla partii komunistycznej. Prasa sowiecka zareagowała drogą umiejętną propagandy o rzekomych „torturach tych więźniów w Łucku”. Nieprawdziwość pogłoszek tych posunęła się nawet tak dalece, że jednemu z oskarżonych poświęcono specjalny nekrolog, w którym wyszczególnia się jego wszelkie zasługi położone około szerzenia idei komunistycznej w Polsce, a który „został zamordowany przez faszystów polskich w Łucku”. Nekrolog ten znajduje się jako dowód rzeczowy w aktach sprawy, rzekomo nieboszczyk, a główny osk. Pawlyk, siedzi w najlepszym zdrowiu na ławie oskarżonych.

W świetle tych zeznań zalamała się najgłośniejsza pozycja obronna oskarżonych, co zmusiło adw. Karniola do stawienia wniosku o wezwanie na rozprawę charakterze świadka Min. Składowskiego, który ma wyjaśnić znaczenie wypowiedzianych w swoim czasie, jako Minister Spraw Wewnętrznych, w Sejmie słów, iż „musiał rozpoznać urząd śledczy w Łucku”. Wniosek uzasadnia tem, że obrona idzie w kierunku, że zeznania oskarżonych zostały wymuszone, i w tym też kierunku idzie zeznanie świadków przez obronę i oskarżonych. Świadkom, którzy zarzutów tych nie potwierdzają, zarzuca jednostronność.

Prokurator wniosłowi się sprzeciwia i motywuje, że zeznania tego świadka nie mogą w żadnym razie wpłynąć na istotę zeznań oskarżonych, które łączą się całkowicie z całokształtem sprawy.

Sad decyzyj w sprawie tej jeszcze nie wydał.

Młodzież sanacyjna przeciw rządowi

Zacięta walka dwóch grup

Przykładem tego, jakie jest oblicze młodych sanatorów, służyć może odbyte wczoraj zebranie „Koła Prawników”, organizacji półkomunistycznej.

W roku zeszłym „Legion Młodych” wprowadziwszy do Koła wielką ilość swoich ludzi, przeważnie z innych wydziałów U. W., zagarnął w swe ręce zarząd i od tej pory Koło stało się terenem rozgrywek między dwiema grupami sanacyjnymi: „Legionem Młodych” a „Związkiem Polskiej Młodzieży Demokratycznej”.

Gdy na zebraniu wczorajszym wiceprezes Koła, żyd Fryde, przemawiał za postawionym przez siebie wnioskiem, żeby nie przyjmować do Koła członków organizacji ideowych wychowawczych, a więc politycznych, obecny na sali jeden z komentatorów „Legionu Młodych”, nazwiskiem Tabor, zawołał: „Przez z ży-

dem!”.

„Młodzież Demokratyczna” i komuniści zażądali wyrzucenia z sali Tabora, który, jak się okazało, nie był wcale członkiem Koła. Powstało zamieszanie, Tabor nie chciał wyjść i dopiero, gdy kurator Koła, prof. Ujejski, zagroził, że zebranie rozwiąże, Tabor wyszedł, żegnany gwizdem „Młodzieży Demokratycznej”.

Na zebraniu wczorajszym komuniści postawili demonstracyjny wniosek o sprawiedliwy rozdział stypendjów i przeciwko podwyższeniu opłat, przypisując winę za obecny stan rzeczy „faszystowskiemu rządowi”. Wniosek ten „Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej” poparł.

Jak wynika z powyższego, sanacyjna młodzież zaczyna coraz bardziej przysparzać kłopotu — sanacji.

Walne zebranie

Wybory na wyższych uczelniach

10 marca r. b. odbędzie się walne zebranie Bratniej Pomocy S. G. G. W., 20 zaś marca wybory władz. Przyjmowanie składki członkowskiej zamknięto 1 marca. 2 marca zgłoszone zostały listy kandydatów. Na listę narodowej kandydują na pierwszych miejscach: prezes Bratniej Pomocy, p. Olgierd Staniszkis, wiceprezes Koła Rolników, p. E.

Kraczkiewicz. Drugą listę zgłosiła zblokowana młodzież sanacyjna.

W połowie marca odbędzie się walne zebranie Bratniej Pomocy Uniwersytetu. Składki wpłacać jeszcze można do dnia 9 marca. Składki przyjmuje sekretariat w godzinach urzędowania, w nowym lokalu Bratniej Pomocy, przy ul. Nowy Świat 61.

Po okrojeniu Ukrainy

Gigantyczna czystka w Kijowie

Organ rosyjskich socjalnych dekratów w zagranicy, „Socjalistyczny Wiestnik”, który dawniej wychodził w Berlinie a ostatnio przeniesiony został do Paryża, donosi, że w związku z uchwałą Wszechukraińskiego Komitetu Wykonawczego, mocą której głównym miastem Ukrainy sowieckiej ma zostać Kijów na miejsce Charkowa, władze komunistyczne postanowiły przeprowadzić gruntowną „czystkę” wśród ludności. Z Kijowa ma wyprowadzić się kilka kategorii ludności. Wydano rozporządzenie, mocą którego rodziny zajmujące całe mieszkania, muszą pomyśleć o tym, by w jednym tylko lokalu, zaś wszyscy miesz-

kańcy żyjący pojedynczo, niezłone i niezamężne zamieszkać mają w specjalnych zakładach, budowanych obecnie pośpiesznie na gruntach dawnego klasztoru Ławry.

Przegląd prasy

Sen. Ehrenkreutz

W sprawozdaniu z posiedzenia Senatu podawaliśmy atak na Liś pasterski Episkopatu senatora z B.W.R. Ehrenkreutza, sprawozdawcy budżetu Min. W. R. i O. P.

Sanacyjny „Czas” zarzuca mu z tego powodu nielojalność w stosunku do kolegów-sanatorów:

„Sprawozdawca budżetowy Ministerstwa W. R. i O. P. p. senator Ehrenkreutz przemawiając jako ostatni w dyskusji nad budżetem tego resortu, uznał za możliwe i stosowne włączyć w gorącą obronę Legionu Młodych, zaatakować ostro list pasterski Episkopatu za potępienie tej organizacji i wreszcie zaapelować do Ministerstwa o pomoc i opiekę dla Legionu Młodych.

Nazajutrz usłyszeliśmy wprawdzie z jego ust oświadczenie złożone w trybunie, że ta część przemówienia była wyrazem osobistych jego przekonań, a nie stanowiła części referatu budżetowego. Mimo to musimy jednak wyrazić ubolewanie, że przed stawiciel Bloku, wygłaszając w Sejmie nawet swoje osobiste zdanie, nie poczuwał się do pewnej lojalności wobec swoich współkolegów, których zarówno przekonania jak uczucia, występujące w tak jaskrawym sposobie, musiał dotknąć.

Nie przypuszczamy też, by mowa p. Ehrenkreutza mogła rozwiązać i zastrzeżenia, które każdy katolik, obserwując działalność Legionu Młodych, musi mieć. Podkreślanie że Legion Młodych stoi na gruncie państwowości polskiej było wywaleniem otwartych drzwi. Nikt Legionowi Młodych nie zarzuca działalności prosowieckiej, ale propagowanie programu gospodarczego, społecznego i moralnego, który zwykło się określać mianem komunizmu.

Należy wreszcie z całym naciskiem podkreślić, że list pasterski nie miał na celu zastraszania kogokolwiek, jak to głosił p. Ehrenkreutz, ale przemawiał wyłącznie do rozumu i serca wiernych. Kościół nigdy nie straszy i nie grozi, lecz tylko wyjaśnia i przestrzega. Tak zrozumiała list pasterski cała Polska, widząc w wyjątkiem „starego typu demokracji”.

Wczorajsza „Gazeta Polska” natomiast ogłasza uchwały treści następującej:

„Stołeczna rada ideowej współpracy Związku Legionistów Polskich i POW. na posiedzeniu, odbytem w dn. 1 b. m. pod przewodnictwem dr. Władysława Dziadoszy uchwała:

1) wobec pełnej umiłowania dla Państwa, rodziny i wszelkich wzniósłych idei działalności Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, postanawiając działalność tej organizacji na każdym polu popierać i w walce ze złem wspierać;

2) w zrozumieniu ideowej i politycznej działalności Legionu Młodych — wzywamy Legionistów i Peowianów do wstępowania w szeregi seniorów Legionu Młodych”.

Wydawca, redaktor i czterech drukarzy

od pięciu dni uprawiają głódówkę we Włocławku

Włocławek, 3 marca 1934.

Mamy do zanotowania nowy niesamowity wypadek, świadczący dobitnie, jakimi metodami posługuje się sanacja na prowincji i jak w praktyce „opiekuje się” bezrobotnymi oraz polskim drobnym przemysłem.

Oto we Włocławku przy ul. Litewskiej 7 rozpoczęło dobrowolną głódówkę sześciu bezrobotnych, pozostających bez pracy już od trzech i więcej lat.

Głodujący — to drukarze, którzy mieli otrzymać zajęcie w nowopowstającej drukarni narodowej we Włocławku.

Wobec szukan władz państwowych drukarnia od szeregu miesięcy czeka na zezwolenie uruchomienia ze strony władz. Nie pomagają żadne interwencje, nie bierze się absolutnie względu na bezrobotnych, którzy mogliby w drukarni znaleźć pracę, ani też na Skarb Państwa, który przecież miałby nowe źródło dochodu. Przeciwnie: nieoficjalnie różne „kacyki” sanacyjne puszają plany, wnioski itd. tak długo błagając się od Annasza do Kaifasza (starostwo, magistrat, policja śledcza i t. d.), aż wreszcie podobno zaginęły! Ostatecznie w ub. poniedziałek policja przyszła lokal drukarni (w której mieszczą się niewszystkie jeszcze maszyny, czcionki etc.) opieczetowała rzekomo ze względu na bezpieczeństwo publiczne!!!

To rozgoryczyło bezrobotnych drukarzy do tego stopnia, że wczoraj od godz. 12-jej w południe rozpoczęli głódówkę i chcą kontynuować ten akt rozpacz aż do zupełnego wyzerpania się. Są to ludzie młodzi, w wieku od 23 do 28 lat, mający na utrzymaniu rodziny. Je-

den z nich — to inwalida wojskowy.

Zaznaczyć należy, że niedawno otwarto tu także drukarnię żydowską. Władze zdążyły dość zresztą skomplikowane formalności w związku z udzieleniem zezwolenia na drukarnię — żydom załatwić w niecałe dwa tygodnie! Polakowi natomiast robi się szczykany (lokal drukarni jest notabene maszynowym budynkiem fabrycznym!). I czyż dziwić się należy, że tylu młodych ludzi wchodzi się bez pracy, żebrze i w końcu wykołuje się.

Wypadek głódówki młodych, zdolnych do pracy ludzi we Włocławku jest żywo komentowany przez miejscowe społeczeństwo polskie. Bezrobotni drukarze głodują już

trzy dni, „żywicie się” jedynie przegotowaną wodą!

Tech nazwiska: Zygmunt Biełkowski, Henryk Działowski, Jan Palmowski, Zygmunt Śmiałek. W pierwszym dniu głódówki (czwartek) dołączył się do głodujących darenie oczekujący na otwarcie drukarni i pisma redaktor Stanisław Dolacki. Wreszcie wczoraj po bezskutecznych zabiegach u czynników „decydujących” w celu uzyskania pozwolenia na otwarcie drukarni, wydawca i właściciel drukarni, Witold Olszewski, również zrezygnowany dołączył się do głodujących.

Dalszych szczegółów przykrej tej sprawy narazie brak.

Święto Narodu i święto Dziekczynienia

Ustalenie dni uroczystych w Niemczech

Gabinet Rzeszy chwalił ustawę o dniach świątecznych, która zasadniczo nie odbiega od dotychczasowych zwyczajów. Oprócz trzech świąt narodowych i niedziel ustalonych zostały dla całego obszaru państwa następujące święta kościelne: Nowy Rok, Wielki Piątek, poniedziałek po Wielkiej Nocy, Wniebowstąpienie, Dzień Pokutny (Busstag) — w środę przed uroczystością Trójcy św. oraz pierwszy i drugi dzień Bożego Narodzenia. W okolicach o przeważającej ludności katolickiej zgodnie z dotychczas obowiązującym zwyczajem ustalonym dniem świątecznym będzie dzień Bożego Ciała, natomiast w gminach o większości protestanckiej wprowadzony zostanie Dzień Reformacji.

Święta narodowe będą następujące: Święto Narodu Niemieckie-

go (Nationalfeiertag des deutschen Volkes) w dniu 1-ym maja; święto ku czci bohaterów (Heldengedenktage) w rianę niedziel przed Wielkanocą (Rminiscere) i święto dziekczynienia po żniwach (Erntedanktag) w pierwszą niedzielę po św. Michale.

Prawosławie

wśród Łemków

Pismo rosyjsko-prawosławne, wydawane we Lwowie, „Ruskiy Golos”, donosi, że kierownictwo Cerkwi prawosławnej ma zamiar nianować specjalnego biskupa-wikariusza dla Łemkowszczyzny, w celu propagandy prawosławia wśród miejscowej ludności. Ma to być prawdopodobnie przeciwwaga dla nominacji Administratora Apostolskiego na Łemkowszczyźnie.